Nr. 191. Kraków, poniedziałek 8 lipca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Towarzysze! Obywatele!

W poniedziałek 8 lipca o godz. 7 wieczór odbędzie się w **Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Reforma prawa wyborczego do sejmu.

Referent: **tow. Ign. Daszyński.**

Towarzysze! Obywatele! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Konflikt węgiersko-chorwacki a krzywda ludu.

Na dzień 11 b. m. zwołuje marszałek sejmu chorwackiego Medakowicz sesyę sejmową tem prawem, iż obrady sejmowe nie uległy odroczeniu przez koronę, lecz sam sejm zasystował swe posiedzenia. Madziarzy zapowiadają, że żywot tego sejmu będzie niedługi, rachują, że sejm chorwacki niebawem zostanie rozwiązany. Wspominaliśmy już o tem, że przy obecnym nastroju nowe wybory nie wypadłyby, rzecz naturalna, korzystniej dla Węgier. „Madyarońska“ partya „narodowa“ — stronnictwo nawskroś ugodowe — tak dalece zbankrutowała, że najforsowniejsze wybory metodą węgierską, siostrzaną galicyjskiej, nie doprowadziłyby do niczego; zresztą nowy ban, p. Rakodczay (niegdyś Fuczek) został tak zizolowany, że nie znajduje oparcia wśród własnych urzędników, nie został nawet przyjęty na członka kasyna zagrzebskiego, gdzie ugodowcy decydują.

Koalicya chorwacko-serbska, która wyrosła pod patronatem koalicyi węgierskiej i w myśl umowy fiumeńskiej, miała tę ostatnią poprzeć w jej walce z koroną (w zamian, oczywiście nie... za kopnięcia) była na drodze do utworzenia w kraju partyi węgiersko-rządowej, neougodowców, dość analogicznie do narodowych demokratów w Królestwie, którzy za cenę drobnych ustępstw ze strony Stołypina, gotowi byli stać się lojalistami, uznającymi wszystkie „konieczności państwowe“. Koalicya węgierska mogła była zatem wyedukować sobie partyę posłuszną taką, jaką dawniejsze rządy węgierskie posiadały w partyi „narodowej“. Ale szowiniści węgierscy, utrwaliwszy swą władzę, nie tylko nie myśleli o usunięciu różnych zadawnionych nadużyć madziaryzacyjnych, ale owszem — przy pierwszej okazyi: nowej pragmatyki kolejowej, zapragnęli nadać im ustawową sankcyę, utworzyć niebezpieczny precedens wobec nietykalności autonomii chorwackiej. Czego innego spodziewali się Chorwaci po umowie w Riece... Delegacya chorwacka nie mogła wobec rozbudzonych nadziei w kraju spokojnie znieść tej zniewagi....

W walce, która się zaostrza pomiędzy Chorwatami a Węgrami. strona słabsza, Chorwaci, nie mogą rozwinąć wszystkich sił: polityce chorwackiej nie mają oparcia w ludzie, polityczne upośledzonym. Gdyby klasy uprzywilejowane umiały w swym patryotyzmie wznieść się ponad wręby swych przywilejów, byłoby pierwszem zadaniem sejmu chorwackiego uchwalić powszechne prawo głosowania. Podwójnie zaszachowałoby to rząd węgierski, boć wszakże i „patryoci“ węgierscy są krzywdzicielami ludu: powszechne głosowanie w Zagrzebiu zaostrzyłoby jeszcze walkę z rządem ludu węgierskiego, któremu bynajmniej nie zależy nb na uszczuplaniu autonomii chorwackiej.

Tymczasem obecnie dzieje się odwrotnie o tyle, że dzienniki węgierskie, np. „Pester Lloyd“, straszą Chorwatów, aby zbytnio nie poruszali kraju, gdyż w atmosferze gorącej tem donośniej odezwać się może głos krzywdzonego ludu... Przestroga kończy się wyraźną aluzyą do nędzy chłopów chorwackich, która podobnie, jak we wschodniej Galicyi, znajdowała echo w strejkach rolnych... Co będzie, jeżeli w kraju, gdzie dotąd panowała martwota, zatętni życie — a od pełni tego życia usunięty lud przemówi?

To wszystko w formie niedomówionej podsuwa „Pester Lloyd...“

„Liepa nasza domovina“ (piękną jest ojczyzna nasza) brzmi rozlegający się podczas manifestacyi w Zagrzebiu hymn chorwacki. Sądzimy, że nie ująłoby to piękności „domovinie“, gdyby nie panowała w niej krzywda ludu.

Obrazki z sejmu węgierskiego.

„Patryotyczny“ biskup.

Po secesyi całej delegacyi chorwacko-serbskiej pozostał w Budapeszcie biskup Drohobecky i zjawił się na posiedzeniu sejmu. Węgrzy powitali go owacyjnie. Biskup konferował z ministrami i oświadczył, że Chorwacya nie jest usposobioną nieprzychylnie dla Węgier i że rząd węgierski będzie mógł przeprowadzić posłów mu życzliwych.

Charakterystyczne interpelacye.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego deputowany Horwath (z partyi niezawisłości) interpelował rząd z powodu domokrążców słowackich, którzy nietylko obnoszą płótna austryackie, ale co jeszcze gorsze szerzą idee panslawistyczne, co zagraża bezpieczeństwu (!) państwa. Minister handlu Kossuth obiecuje wejrzeć w tę sprawę.

Minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi na interpelacyę posła Brediceanu wyjaśnia, że żandarmerya i wojsko wysłane zostały na wybory uzupełniające do Lugos i Bogsan, ażeby zabezpieczyć wyborców przed terorem (!) i ustrzedz ich od rozlewu krwi (!).

Jak to przypomina stosunki galicyjskie!

* * *

Narady Chorwatów.

Zagrzeb. (Węg. biuro kor.). W gmachu sejmowym odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta sejmu dra Medakovica konferencya, w której wzięli udział posłowie: Supilo, Vrbanic, Lorkovic, Turmin, oraz posłowie do austryackiego parlamentu Ivaniszevic, Bieladinovic. Na konferencyi tej ustalono tekst sprawozdania delegacyi chorwackiej, jaki ma być przedłożony sejmowi chorwackiemu. Omawiane także dalszą taktykę i interpelacyę posła Ivcevica, wniesioną przed kilku dniami w parlamencie austryackim. Obrady będą dalej dzisiaj prowadzone.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

TELEGRAMY

z dnia 8 lipca.

Groźba obstrukcyi radykałów czeskich.

Praga. Organ Klofacza „Czeskie Slowo“ pisze, że jeżeli żądania Czechów co do protokółowania czeskich mów nie będą wypełnione, to na dalszą pracę Izby nie będzie można liczyć, o to postarają się już radykali czescy.

Francuska rada ministeryalna.

Paryż. Rada ministeryalna postanowiła, aby rząd forsował jeszcze przed feryami parlamentarnemi ostateczne załatwienie ustawy o fałszowaniu wina. Prezydent ministrów Clemenceau zaprzeczył na radzie ministeryalnej, jakoby podczas feryj parlamentarnych miał się spotkać z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim.

Przeciw fałszerzom wina.

Paryż. Izba przyjęła prawie jednogłośnie projekt ustawy uzupełniającej postanowienia uchwalonej dopieroco ustawy o fałszowaniu wina.

Wybory do senatu.

Paryż. Deputowani radykalni Boni Cisternes i Roubi wybrani zostali do senatu.

Vesoul. Socyalno-radykalny dep. Cuiba został tu wybrany senatorem.

Strejk w gazowni.

Marsylia. Personal Towarzystwa gazowego postanowił rozpocząć strejk. Robotnicy żądają podwyższenia płacy i dnia spoczynku w tygodniu. Policya strzeże gazowni.

Z serbskiej skupsztyny.

Belgrad. Skupsztyna odrzuciła po dłuższej dyskusyi porządek dzienny Pecicza, potępiający postępowanie prezydenta ministrów Pasica, który chciał obalić serbski rząd przy pomocy zagranicznej.

Zderzenie pociągów.

Medyolan. W pobliżu dworca kolejowego zderzył się pociąg towarowy z pociągiem kolei elektrycznej. 20 osób odniosło skaleczenia, w tem 4 osoby ciężkie. Kilka wagonów się wykoleiło i odniosło uszkodzenia.

Rozbicie się statku.

Victoria. (Bryt. Kolumbia). Na rzece Skeena rozbił się okręt „Montroyal“ na skale. 5 ludzi z załogi zatonęło. Pasażerów uratowano.

M. ARCYBASZEW.

Życie ludzkie.

33

— Odstąpić ku dworcowi! — krzyczał ze wszystkich sił Konczajew.

Bojowcy cofali się, obracając się i strzelając. We wszystkich, w Konczajewie, w Ettingerze, było jakieś półświadome uczucie bezsilnej wściekłości. Z chwilą jednak, gdy na wierzchołku barykady pokazały się czerwone od ognia pobliskiego twarze żołnierzy i barykada uwieńczyła się żółtymi rozbłyskami ogników, ciała schwyciło przerażenie i wszystko rzuciło się do ucieczki.

Padło odrazu czterech ludzi, a pośród nich Ettinger.

Konczajew bezwiednie schylił się ku niemu, coś jednak ognistego przemknęło mu się po ramieniu i student, poczuwszy instynktownie, że Ettingera już niema i że to, co on podnosi, nie jest już człowiekiem, pobiegł ze wszystkich sił dalej.

— Do dworca, do dworca!... — krzyczano przed nim, skręcając w zaułek.

Było tam ciemno, jak w piwnicy. Czuć było straszny upał, złowieszczy z powodu mroków. Konczajew, potknąwszy się, uchwycił się ściany domu i krzyknął; gorąca była, jak piec.

I właśnie w tej samej chwili stało się w jego oczach coś okropnego: czarna ściana szybko i bez hałasu wydęła się jak żywa, zamarła na mgnienie jedno i ze strasznym trzaskiem, sykiem i świstem runęła, uderzywszy w oczy światłem oślepiającem morza ognistego, które ukazało się za nią. A przez jej wyłomy ciemne, jak wodospad, rzuciła się wściekle jakaś biała, roztopiona, pokryta ogniami niebieskimi masa, uderzyła w ścianę przeciwległą i pokryła biegnących z przodu. Ci zniknęli w blasku i pianie, jak widziadła. Nieprawdopodobny tylko skowyt ugotowanych żywcem ludzi wdarł się w powietrze wstrząśnięte dziesiątkami grotów wyostrzonych. Wszystko pokryło się ciężką, słodką, lepką parą roztopionego cukru.

— Cukier!... — błysnęło w myśli Konczajewowi, który uczynił wysiłek kurczowy, by wstrzymać się w biegu i nie doznając prócz ostrego napięcia mózgu niczego, zoryentował się w położeniu, zakręcił nazad, przeskoczył przez płot i pobiegł wzdłuż jakichś szyn, zostawiając poza sobą huk strzałów, trzask ognia i krzyki ludzi.

Wkoło było ciemno. Konczajew spostrzegł oddalone wybuchy błyskawicy na czarnym widnokręgu morza i zrozumiał, że strzelają z pancernika.

— Zapóźno!... — pomyślał z żalem bolesnym, że sprawa stracona. — E-ech!...

Na końcu toru widniał już oświecony peron dworca, zagwożdżony cały czarnym tłumem. Słychać było krzyki.

— Bojowcy do pociągu!... Towarzysze, tutaj!...

Konczajew dobiegł do parowozu i widząc, że ten porusza już zwolna kołami, nie zastanawiając się po co, jak kot wdrapał się nań wprost.

— Tymczasem wszystko jedno!... — pomyślał. — później zobaczymy...

Ledwie dyszał i drżąc całem osłabionem ciałem, opuścił się, gdzie stał, poczuwszy nagle zupełną niemoc, słabość i obojętność dla wszystkiego na świecie.

Dwaj jacyś ludzie patrzyli nań i coś mówili, ale co, nie mógł zrozumieć.

Pociąg ruszył.

XIV.

Już o zmroku, aczkolwiek nikt jeszcze nie wiedział nic dokładnie, w dzielnicy fabrycznej stało się rzeczą znaną, że wszystko przepadło. Rozsypane gromady ludzi uciekały skądś od strony portu, „stamtąd“. Patrzono na nich z przerażeniem, a oni siali tymczasem po wszystkich dzielnicach, po wąskich, brudnych ulicach, po drewnianych bezbronnych domkach zamieszanie i trwogę.

W mrokach nie było widać twarzy i dlatego przerażenie zatracało formy swe i sens, przeobrażając się groźnie w bezmyślną, ślepą panikę.

Ludzie jacyś przebiegali bezcelowo z domu do domu, w zmroku niebieskim zapalały się pospiesznie i znikały zaraz w ciemnych oknach lękliwe ogniki, rozlegały się ciche głosy i wysoki, zawodzący płacz. Sklepy, drzwi, okna, wszystko, co można było zamknąć, zamykano, a jednocześnie z tem mroki dziwnie i przerażająco gęstniały na ulicach.

Gdy ściemniło się już zupełnie, rozległ się w oddaleniu niezespolony, wielogłosy śpiew, w którym można było rozpoznać słowa:

— Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!..

Ogromny, ciemy, bezliczy tłum, z gwarem i tęsknie groźnym śpiewem, jakgdyby przerwawszy jakąś groblę niewidzialną, runął nagle w ulicę i zalał ją, podobny do potoku czarnej, poruszającej się masy.

Mnóstwo grubych, ochrypłych i strasznych w swym bezradnym, majestatycznym smutku głosów, rosnąc i podnosząc się, zagrzmiało już wyraźnie i ogłuszająco. Unosił się jakiś śmieszny czy straszny refren:

— Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny!..

Nad tłumem ciemnym chwiały się mroczne, martwe zarysy ludzi zabitych, podniesionych na setki rąk. W ich powolnem, tęsknem kołysaniu się, w bezradnie zwisłych głowach i rękach było milczenie śmierci. Tłum rozpływał się powoli po ulicach, zlewając się z mrokami niebieskiemi, a po chwili w czystem powietrzu wieczornem daleko już, zamierając i oddalając się, rozbrzmiewał tajemniczo ponury śpiew.

Ktoś krzyknął głosem przenikliwym:

— Żołnierze!

I wszystko opustoszało. Tylko gromadki i cienie pojedyncze szybko i bezhałaśliwie, jak myszy, schroniły się do bram.

Wówczas pojawili się skądś, jak gdyby nikomu nie znani ludzie i, porozumiewając się między sobą oderwanemi, podniecionemi słowami, zaczęli budować barykadę.

W chwili, gdy przeciągał pochód z ciałami zabitych, Sliwin stał oniemiały na rogu wielkiej ulicy i, zdjąwszy czapkę, cały blady i stropiony, mamrotał bezdźwięcznie zeschłemi wargami.

Aż do chwili ostatniej, tysiąckroć razy potępiając siebie, wymyślając, obiewając się potem zimnym z pogardy dla siebie i litości, spodziewał się wciąż, że nic jeszcze nie będzie.

— Trzeba, żeby było... Jeśli nic nie będzie, to znaczy, że sprawa nasza cała jest blagą tylko i nic więcej!..

Przy myśli tej ogarniało go zimno znowu. Coś, tkwiące w jego wnętrzu, opanowywało go i bawiło się nim jak kot z myszą, rzucając to tu, to owdzie, — folgując, to przygważdżając znów szponami do ziemi w tej samej chwili, gdy Sliwinowi zdawało się, że już się wyrwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z caratu.

Zamach na pociąg wojskowy.

Warszawa. Uzbrojony oddział ludzi rzucił cztery bomby i jeden granat ręczny w pobliżu stacyi Łapy na pociąg wojskowy, wiozący dwa pułki gwardyjskie. Granat uszkodził tor, bomby nie wybuchły. Pociąg mógł dalej pojechać. Sprawcy uciekli.

Zamach w Jekaterynburgu.

Jekaterynburg. (Pet. ag. tel.). Onegdaj w południe wykonano na ulicy zamach rewolwerowy na policmajstra, który się znajdował w towarzystwie kapitana żandarmeryi. Policmajster nie odniósł rany, kapitan żandarmeryi zginął od strzału rewolwerowego. Sprawców ścigano, lecz zdołali oni uciec, raniąc podczas ucieczki jednego policyanta.

Łatanie finansów rosyjskich.

Magdeburg. „Magd. Ztg“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski, potrzebując pieniędzy, zamierza sprzedać warsztaty okrętowe na Newie angielskiemu Towarzystwu za 175 milionów rubli.

Niepokój w piekle.

Uradowane z powodu panującej reakcyi rosyjskie organa czarnosecińców komunikują, iż w piekle dyabli już zupełnie byli pewni, że cały świat, dzięki swym konstytucyjnym rządom, pójdzie do piekła. Tymczasem okazało się, iż „święta Rosya“ będzie stanowiła wyjątek.

„Wiecze“ w nrze 57 pisze:

„W piekle niepokój... Tak dobrze było wszystko! Sam Lucyper był zadowolony: przecie cały świat w jego władzy! W obecności swego całego kahału czynił on już bilans ostateczny, zadecydowawszy z góry, iż nastał koniec świata. W swojem szalonem zaślepieniu przeoczył świętą Rosyę. Jeden z dyabełków odważył się zwrócić mu na to uwagę“.

Wówczas Lucyper zwołał, według relacyj „Wiecza“, generalne zgromadzenie i wygłosił, że tak powiemy, cały referat o Rosyi, która znosi swoją konstytucyę i w ten sposób może uratować się od piekła:

„Zupełnie o niej zapomniałem. Zresztą co tu gadać! Wszystko, co ziemskie, jest mi podwładnem! Sypcie całem piekłem na Rosyę! Ale prędzej! Do pracy!

I z piekielnym hałasem i wrzaskiem naleciały nieczyste siły na Rosyę“.

Dyabli oczywiście przybrali postać rewolucyonistów...

Powyższe cytaty świadczą najlepiej o poziomie umysłowym przywódców i publicystów czarnosecinnych.

Nowe źródło dochodów państwowych.

Rząd rosyjski wynalazł nowe źródło dla napełnienia swego pustego „skarbu“. Mianowicie w ciągu dwóch tygodni (od d. 2 do 16 czerwca st. st.) były nałożone kary pieniężne na 26 gazet w ogólnej sumie — 26.400 rubli. Z tej sumy 17.100 rubli przypada na jedną Moskwę. W razie niezapłacenia kary, redaktorowie idą do aresztu: zamiast kary do 500 rubli — na 2 tygodnie, do 1000 rubli — na miesiąc itd.

W taki sposób nietylko kasa państwowa wzbogaca się, ale też osiąga się i inny cel, mianowicie dusi się wszelkie niezależne zdanie. Do cyfr powyższych dodamy tylko, iż w przeciągu tych dwóch tygodni zamknięto 22 gazet.

Taką jest najnowsza „wolność prasy“ w „konstytucyjnej“ Rosyi!

KRONIKA.

Dyskusya parlamentarna o wyborach galicyjskich wyjdzie za tydzień z druku w dosłownym przekładzie ze stenograficznego protokółu jako **broszura** po cenie 20 h. Za 100 egzemplarzy 14 K. Zamówienia przyjmuje administracya „Naprzodu“.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p. Za każde słowo w tych ogłoszeniach liczymy 6 h, tytuł podwójnie.

Kraków, 8 lipca.

Jak się farbowane lisy między sobą gryzą? „Słowo polskie“, któremu „twarz ruchliwa“ narodowej demokracyi każe udawać zapał do bezkuryalnej reformy sejmowej, dokonywa pozornego ataku na Abrahamowicza z powodu, iż jego ostatnia „autonomiczna“ deklaracya była niejasną, krytykuje tajność obrad Koła nad ową deklaracyą, wreszcie dowodzi, że wina niedemokratyczności „demokratycznego“ Koła w całości spada na demokratów, których kapralem jest p. Petelenz (a generałem Bobrzyński).

Posłuchajmy tych wynurzeń:

„Niestety — mimo, że większość Koła została wybraną pod hasłami demokratycznego programu, wniosek grupy narodowo-demokratycznej nie uzyskał w Kole większości, jak o tem świadczy deklaracya p. Abrahamowicza.

Koło obradowało tajnie nad propozycyą narodowo-demokratycznej grupy. Przebiegu tych obrad nie znamy. Nie wydaje nam się, nawiasem mówiąc, by istotnie była tajność ta potrzebną. Chodziło tu przecież o sprawę zasadniczego na wskroś znaczenia, sprawę dotyczącą przyszłości wewnętrznego ustroju naszej autonomii, w której decyzyę ma powziąć sam kraj, a nie o kwestye bieżącej taktyki parlamentarnej.

Mimowoli musi się zrodzić (?) w szerokich kołach wyborców, szczególnie gdy znanym jest wynik owych tajnych obrad, że chodziło większości posłów o zatajenie przebiegu ich nie tyle przed innemi w Izbie stronnictwami i rządem, co przed opinią społeczeństwa.

Mimo jednak tajności tej widocznym jest fakt, że znaczna większość demokratów dotychczas bez bliższego określenia — wczorajszem głosowaniem określili się jako „demokraci konserwatywni“ — zajęła w Kole z gruntu sprzeczne z istotnie demokratycznym programem stanowisko obrony kuryalnej ordynacyi sejmowej. Przy ich poparciu musiałby bowiem wniosek grupy narodowo-demokratycznej uzyskać większość.

W trakcie kampanii wyborczej demokraci wszelkich innych odcieni zarzucali stale naszemu stronnictwu brak dostatecznie demokratycznych zasad“.

Tymczasem:

„Ostatnie tajne posiedzenie Koła, jawnie jednak wykazało, że pod najkrzykliwszym demokratycznym frazesem kryje się „demokratyczny“... konserwatyzm“.

Lamenty „Jedności“. Organ żydów kołowych w ostatnim numerze ponownie lamentuje na zachowanie się Koła w weiskirchneriadzie i pisze:

„Dla chwilowych korzyści nie sprzedaje się idei. Czy Koło polskie ma większość demokratyczną? Większość, której polityka musi być wprost diametralnie sprzeczna z systemem i taktyką partyi chrześcijańsko-socyalnej?!

A ci demokraci, których naturalnymi zwolennikami są żydzi w kraju, ci demokraci nie śmią dawać sankcyi faktycznej i prawnej jednostce, która w najwyższym stopniu obraża uczucia przyrodzone i ludzkie dziewięciuset tysięcy mieszkańców kraju“.

A dalej pisze „Jedność“:

„I mimowoli zaczynamy powątpiewać, czy Koło polskie mimo swej rzekomej demokratycznej większości, nie okazuje najzupełniejszej indolencyi i impotencyi politycznej, wobec kilku prowodyrów konserwatywnych — lub też światłych luminarzy kliki klerykalno-antysemickiej“.

Zaczynają dopiero powątpiewać, ma to znaczyć podejrzewać to, w co nikt, przy zdrowych zmysłach będący, nie wątpi, o czem wróble na dachach świegocą... Bystre głowy!

Notujemy wszakże ten lament, ażeby pokazać, co sądzi jeszcze jeden odłam „demokratów“ kołowych o „demokratyczności“ tej rudery politycznej.

Pius X., a nauka. W liście do prof. Commera oświadcza Pius X., iż kościół nigdy nie występował przeciw wolności wiedzy (!!) lecz przeciw wolności błędów.

Pomińmy całą gromadę faktów w rodzaju prześladowania Galileusza i nie ulegającej dziś wątpliwości (z wyjątkiem niektórych miejscowości w Galicyi) teoryi Kopernika wogóle...

Przypuśćmy też uprzejmie, że to, co papieżowi każdorazowo podoba się nazwać błędem jest nim istotnie, to jeszcze pozostanie rzeczą nie do pojęcia, jak wyobrazić sobie rozwój wiedzy inaczej, jak w formie swobodnego badania i stopniowego doskonalenia się, przy którem, zanim prawda definitywnie zostanie ustaloną, muszą wypełniać lukę hipotezy, mogące się później okazać błędnemi, których wszakże z góry nikt jako błędne nie określa.

W przeciwstawieniu do Piusa IX, który jawnie potępiał badania naukowe, używa Pius X drogi wstydliwszej, kryjąc się poza sofizmatem, iż kościół nie krępuje wolności wiedzy, tylko wolność błędów.

W Warszawie odbyła się w tych dniach konferencya żydowskiej grupy ludowej z udziałem delegatów z różnych miast, na której uchwalono, że żydzi powinni brać udział bardzo energiczny w wyborach do trzeciej Dumy; „grupa“ powinna prędko zorganizować w każdem mieście komitety wyborcze, do których mogą należeć także osoby nie z „grupy“; należy starać się, aby wyborcami z miast byli koniecznie żydzi, bo w ten sposób da się wybrać chociaż jednego posła-żyda z każdej gubernii „granicy osiedlenia“ w cesarstwie; tam zaś, gdzie to będzie niemożliwe, trzeba popierać postępowca. Z gubernii wileńskiej kandyduje, jako poseł żydowski, adwokat petersburski p. Sliszberg.

O wybuchu bomb przy ulicy Berga podaje warszawska „Epoka“ następującą obszerniejszą relacyę:

O godzinie $10^{1}/_{2}$ w nocy mieszkańcy śródmieścia zaalarmowani zostali trzema następującymi po sobie w krótkim czasie wybuchami. Najgłośniejszy — pierwszy — wstrząsnął murami domów na ulicy Berga. Jednocześnie z czatowni strażackich zauważono wielki słup ognia, wznoszący się nad wspomnianą ulicą, wskutek czego wszystkie warszawskie oddziały straży ogniowej wyruszyły na ratunek.

Wybuch, jak wiadomo, miał miejsce w domu Nr 9 przy ul. Berga, należącym do Szymona Neumana, gdzie mieści się konsulat duński. Front domu zajęty jest przez biura bankowe, w oficynie zaś są prywatne mieszkania. Zanim przyjechała straż ratuszowa, płomienie ogarnęły dach, grożąc mieszkańcom domu. Ogień ugaszono jednak w przeciągu 10 minut.

Jednocześnie ze strażą ogniową przyjechali na miejsce wypadku: pełniący obowiązki oberpolicmajstra pułkownik Bałk, sztaboficer do szczególnych poruczeń Reks, urzędnicy i agenci „ochrany“, miejscowa policya cyrkułowa i wojsko. Ulicę Berga od Włodzimierskiej do Mazowieckiej zamknięto kordonem żołnierzy dla przechodniów, dom zaś Nr 9 otoczono ściśle wojskiem i policyą, po ulicach krążyli grupami agenci „ochrany“.

W domu zarządzono natychmiast ścisłą rewizyę biur, mieszkań, piwnic i strychów. Przypuszczenie pierwotne, że wybuch i pożar nastąpiły wskutek pęknięcia rury gazowej — usunięte zostało wobec znalezienia na przepalonej belce na strychu 8 rurek metalowych długości około 5 cm., średnicy $^{1}/_{4}$ cala. Gilzy były wypróżnione, a opalone wnętrze ich wskazywało, że materya, mieszcząca się w nich spowodowała katastrofę. Czem były napełnione gilzy, dotychczas nie wiadomo. Wykluczony wszakże jest dynamit. O sile zaś materyi wybuchowej świadczy fakt, że krokwie, oraz pokrycie dachu były zerwane wskutek eksplozyi. Strych cały był zasypany gruzem. Podczas dalszych poszukiwań znaleziono w załamku dachu jeszcze 4 takie same gilzy metalowe — próżne, oraz dwa sztylety z opalonemi rękojeściami. Z rozporządzenia wydziału „ochrany“ i oberpolicmajstra zamknięto natychmiast po wybuchu bramę i nikogo z domu nie wypuszczano. Rozpoczęła się rewizya wszystkich mieszkań i sprawdzanie dowodów osobistych. Rewizya nie dała żadnych konkretnych wyników. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe. Zarządzono również obserwacyę ulicy Berga i przyległych. Rewizye uliczne trwały parę godzin. Nikogo nie aresztowano.

O godzinie 3 w nocy do cyrkułu I przyprzyprowadzono 5 osób, aresztowanych w domu, w którym miała miejsce eksplozya. (Oczywiście aresztowania dokonano zwyczajem policyi rosyjskiej na chybił-trafił. Przyp. „Nap.“). Aresztowanych oddano do dyspozycyi wydziału „ochrany“ w areszcie cyrkułowym.

W pobliskim teatrze Letnim podczas przedstawienia powstał wskutek wybuchu popłoch, który jednakże wkrótce minął.

Tatjana Leontjewa umysłowo chora? Donoszą z Berna, iż Leontjewa zdradza oznaki choroby umysłowej. Ostatniemi czasy odmawia widzeń najbliższej rodzinie, utrzymując, że ją wszyscy szpiegują.

Ciekawa statystyka. „Swobodnaja Myśl“ podaje interesujące dane statystyczne, dotyczące socyal-demokratycznego zjazdu w Londynie, z których niektóre przytaczamy: Zjazd w osobie swych 140 członków odsiedział w więzieniu łącznie 148 lat i $3^{1}/_{2}$ miesięcy; przebył na wygnaniu 148 lat i $6^{1}/_{2}$ miesięcy; z więzienia uciekło: raz 18 ludzi, dwa razy 4 ludzi; z wygnania uciekło: raz 23 ludzi, dwa razy 5 ludzi, trzy razy 1 człowiek.

Jeżeli wziąć pod uwagę, iż w działalności socyalno-demokratycznej wogóle członkowie zjazdu brali w sumie udział w przeciągu 942 lat, to okaże się, iż pobyt w więzieniu i na wygnaniu stanowi co do czasu prawie $^{1}/_{3}$ ogólnej pracy. Lecz i te liczby są nieścisłe w kierunku optymistycznym — „zjazd brał udział w pracy socyalno-demokratycznej w ciągu 942 lat“ — znaczy jedynie, iż działalność polityczna uczestników zjazdu przypada na ten przeciąg czasu; nie znaczy to bynajmniej, aby całe 942 lata były wypełnione przez działalność polityczną.

Rzeczywista, bezpośrednia działalność stanowi wobec warunków konspiracyjności, być może, zaledwie pewną część tego czasu. Odwrotnie zaś pobyt w więzieniu i na wygnaniu jest ściśle liczbowo wyrażony: więcej, niż 54 tysiące nocy, zjazd przesiedział za kratą i jeszcze większy okres czasu spędził w oddalonych zakątkach państwa.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“ (nowość), opera komiczna w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Środa: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Czwartek: „Mignon“, opera w 4 aktach Ambr. Thomasa. Gościnny występ p. Aug. Dianni'ego.

Piątek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Sobota: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3-ch aktach Franciszka Lehara.

Niedziela: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara,

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyno: Lista Kasy chorych: Fr. 1·—, Englisch 1·—, Machauf 1·—, Chowański 1·—, Łukasiewicz 1·—, Gołębiowski 1·—, Spałecki 1·—, dr Kapellner 1·—, Zboś 1·—, dr Wespański 3·—, dr Bobrowski 1·—, Łapiński 1·—: Razem 14 K. Zarząd grupy kaflarzy 15 K Tytoniowi 50 K. Lista stow. węglarzy: Juśkiewicz M. 2 K, Kogut 2 K, Grela 1 K, Jaśkiewicz 1 K, Feliński 40 h, Mostek 60 h, Koziara 1·40, I. K. 2 K, Jankowski 50 h, Trzos 1 K, Wyroba 40 h, P. R. 1 K, Juśkiewlcz F. 1 K, Beckman 20 h. Razem 14 K 50 h. Komisya mężów zaufania introligatorów 15 K, Lista met. 6 K, Fabryka Zieleniewskiego 13 K 90 h, Lista 7 gisernia 4 K 20 h. Razem 18 K 10 h. Fabryka Sulikowskiego 4 K 14 h, warsztat Glikselego: T. Ludwig 1 K, Rogalski 1 K, Hebracki W. 50 h, Smyrak 1 K, Niedźwiecki 1 K. Razem 4 K 50 h. Organizacya murarzy 30 K, Cieśle lista nr 15: Bakł 1 K, Jagła 1 K, Styczeń 1 K, Bąk F. 1 K, Wiater A. 1 K, Haleta 1 K. Razem 6 K. Lista nr 13: Pogórny 1 K, Dąbrowski 1 K, Kaczara 1 K, Kowalski 1 K, Siwek 1 K, Palmowski 1 K. Razem 6 K. Lista nr. 12: Grabowski 1 K, Mimur I. 1 K, N. N. 1 K. Razem 3 K. Stolarze lista nr 2: Płatek 2 K 20 h, lista nr 3: 14 K 50 h, Wurm lista nr 4: Korta 6 K, lista nr 5: Rojek 1 K 40 h, lista nr 6: Korta Fr. 3 K, lista nr 9: Bargel 5 K 50 h, lista nr 11: Jarocki 7 K 50 h, lista nr 12: Wieczorek 90 h, lista nr 13: Bojko 1 K 30 h, lista nr 14: Pinkosz 5 K, lista nr 15: Podmokły 6 K 60 h, lista nr 16: przy dyżurze 4 K, lista nr 1: Branowicer 80 h. Razem 58 K 70 h. Organizacya stróży 10 K, Rzeźbiarze lista nr 2: Migdziński 1 K, Szarama 1 K. Razem 2 K.

Kaflarze lista nr 2: Jaśko 40 h, Laszczyk 1 K, Nawara 20 h, Tomala 20 h, Laszczyk 10 h, Hawrylak 20 h, Druszkawiecki 20 h, Rewilak 20 h, Maj 10 h, Czarnecki 20 h, Głowniak 20 h, Lukas 20 h, Gogulski 20 h, Hrynek 10 h, Kominek 10 h. Razem 3 K 60 h. Murarze lista nr 1: Kmiecik 20 h, Bieda 40 h, Grabowski 10 h, Oramus 1 K, Sikorski 40 h, Jaśko 20 h, Łabuzek 20 h, Mastela 10 h, Szymański 20 h, Radziszewski 20 h, Siebeneihler 40 h, R. S. Z. 60 h, Drechsler 08 h. Zasiura 20 h, Liebeskind 10 h, Zachara 30 h, Bil 20 h, Korta F. 40 h, Kalita 1 K, Cwałoszyński 40 h, Smajek 1 K. Razem 7 K 68 h. Murarze lista nr 4: Kołusiński 1 K, Helak 50 h, Menko I. 30 h, Menko K. 20 h, Mrożek 1 K, Trębacz 20 h, Podgórski 20 h, Kruk 20 h, Chrostecki 20 h, Partyczak 20 h, Stypuła 20 h, Zwoźniak 10 h, Zwoliński 20 h, Kopczyński 20 h, Żyłowicz 20 h, Sierzyński 1 K, Pawlikowski 20 h, Gorczyca 30 h, Parek 20 h, Drążkiewicz 20 h, Czermak 1 K, Głuszyński 30 h, Michalski 60 h, Miecik 20 h, Drążkiewicz 80 h, Nalepski 20 h. Razem 9 K 10 h. Murarze lista nr 3: Bartosiński 1 K, Sokołowski 1 K, Kosakowski 40 h, Kalinowski 70 h, Mągolski 40 h, Lorczak 1 K, Cenzorowski 40 h, Lipanowicz 40 h, Krupa 20 h, Urys 30 h, Szwam 50 h, Buczyński 1 K, Sierdziński 40 h, Książek 40 h, Luder 40 h, Łuszczarz 1 K, Gromczyński 1 K, Gorzkowski 1 K, Pojałowski 1 K, Płaziński 1 K, Gwóźdź 1 K, Pawlikowski 1 K, Nowakowski 40 h, Stawiak 20 h, Mokrzycki 20 h, Cholewa 30 h, Jagiełło 20 h, Liwach 12 h, Zawadzki 20 h, Halawek 20 h, Mastek 20 h, Idzikowski 30 h, Chojnicki 30 h, Bernacik 10 h, Sapeta 50 h, Jędras 20 h, Pyrzowski 20 h, Jagodziński 20 h, Setkowiczowa 20 h, Stachowski 20 h, Matoń 20 h, Grochobiudzki 20 h. Razem 20 K 22 h.

Lista nr 7: Pyzłowski Kajetan 1 K, Poniedziałek St. 20 h, Płanczyński Ign. 50 h, Sikorski Marcin 1 K, Kochankiewicz Jan 1 K, Seweryn Kaz. 20 h, Bruziński 10 h, Bychowski 1 K, Nożyński 1 K, Maraszkiewicz 1 K, Dwóraźny 60 h, Bugajski 10 h, Kryzyk 10 h, Kumala 20 h. Razem 8 K.

Szewcy: L. 1. Bobrzecki 20 h, Woszczyna 10 h, Trzos 20 h, Baber 10 h, Kilanowski 16 h, Michał 10 h, W. Z. 10 h, Skakulki 1 K, Chadera 20 h, Staniszewski 20 h, Król 20 h, Góra 10 h, Proczak 20 h, Sternal 10 h, Czechowski 20 h, Forst 40 h, Gertler 1 K, Wawrzyn 40 h, Głąb 10 h, Ciuciak 10 h, Szynalik 10 h, Karwaj 8 h, Bleinert 40 h. Opaluch 20 hal. Razem 5·94 K.

Malarze: L. 4. Badiura 1 K, Lisowski T. 1 K, Rabka 20 h, Walter 60 h, Kurdziel 1 K, Taborek J. 1 K, Wojnarowski 1 K, Zajączkowski 20 h, L. S. 1 K, Włodek 10 h, Tylko 10 h, Leszczyński 10 hal. Razem 7·30 K.

Introligatorzy: L. 2. Gigoń 20 h, Grzywa 20 h, Kleja 50 h, Klejowa 50 h, Borzęcki 40 h, Izmaiłow 60 h, Pelczarski 20 h, Bator 20 h, Piechówka 20 h, Jabłońska 10 h, Nowotarski 20 h. Razem 3·30 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność blacharze krakowscy!** We czwartek 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie robotników blacharskich, na które zaprasza się wszystkich robotników.

* **Baczność stolarze z dzielnicy Kazimierz!** We czwartek dnia 11 lipca o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem, w „Postępie“ (Miodowa 25, parter), odbędzie się poufne zebranie wszystkich tow. stolarzy, tapicerów, kuferkarzy itp. O liczne zebranie się uprasza Zarząd.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We wtorek dnia 9 b. m. o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) posiedzenie mężów zaufania, na które o liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Wzywa się wszystkich członków Chóru, aby dziś, dnia 8 lipca, zgromadzili się o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem przed Ujeżdżalnią przy ul. Rajskiej — celem wzięcia udziału w Zgromadzeniu ludowem.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)